PORADNIA SPRAW WEWNĘTRZNYCH
PSYCHOLOG
PSYCHOLOG DZIECIĘCY
TERAPEUTA UZALEŻNIEŃ
ul. Szosa Jadowska 19
Wołomin
TRUDNOŚCI DZIECI I MŁODZIEŻY · ROZWÓD I ROZSTANIE · STRATA I ŻAŁOBA · STRES I LĘK · KRYZYS · TRUDNOŚCI W RELACJACH · UZALEŻNIENIA
+48 503 148 519
kontakt@sprawywewnetrzne.pl
JESTEŚ NA MIEJSCU

APTEKA
Z UŚMIECHEM
Wołomin
ul. Prądzyńskiego 37
tel. 723 304 082
pon. - pt.: 8 - 20
sobota: 8 -15

LOGOS
DRUK | PROJEKT | JAKOŚĆ
OKLEJANIE AUT
Reklama, która pracuje w ruchu.
AUTA FIRMOWE
DOSTAWCZE I FLOTY
PROJEKT + MONTAŻ
TRWAŁE FOLIE
666 831 690
kontakt@logosdruk.pl
logosdruk.pl
Kobyłka, ul. Napoleona 4

DWUTYGODNIK BEZPŁATNY
ISSN 2081-4585
nr 17 (715) 5 listopada 2026

ŻYCIE POWIATU NA MAZOWSZU

LOGOS
DRUK | PROJEKT | JAKOŚĆ
KASETONY REKLAMOWE LED
Twoja marka w najlepszym świetle!
TWOJA FIRMA
REKLAMA, KTÓRA DZIAŁA
DOSKONAŁA WIDOCZNOŚĆ dzień i noc
TRWAŁOŚĆ na lata
ENERGOOSZCZĘDNE oświetlenie LED
RÓŻNE WYMIARY dopasowane do Twoich potrzeb
LUNA SALON KOSMETYCZNY
GREEN CAFE
AUTO PERFECT DETAILING STUDIO
ZAMÓW JUŻ DZIŚ!
666 831 690
Szybka wycena i doradztwo
Kobyłka, ul. Napoleona 4
kontakt@logosdruk.pl



- Nikt z mieszkańców Duczek, Zagościńca, Mostówki i okolic nie kwestionuje potrzeby rozwoju infrastruktury drogowej. Nie ma jednak zgody na bezrefleksyjne realizowanie koncepcji, która powstała ponad 40 lat temu – czytamy w opinii Katarzyny Pazio na str. 2 w tekście pod tytułem „Koszty społeczne projektu DW 635". W bieżącym wydaniu kontynuujemy temat na stronie 7 „Projekt DW 635 – obawy mieszkańców"

Projekt DW 635 budzi obawy mieszkańców



– Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 634 przebiegającej przez gminy Zielonka, Kobyłka i Wołomin to tylko część inwestycji, jakie realizujemy w powiecie wołomińskim. Tylko w ostatnich latach na remonty i inwestycje na naszych drogach w powiecie przekazaliśmy 60 mln zł – wymienia marszałek Adam Struzik. >>> str. 3

Otwarcie drogi wojewódzkiej nr 634



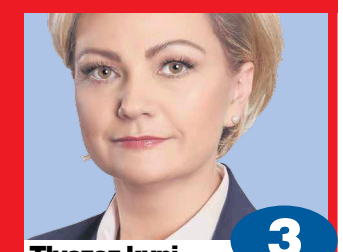
- Nie przesądzałbym, że na usunięcie odpadów niebezpiecznych z Łukasiewicza w Wołominie, będziemy potrzebowali aż 200 milionów złotych. Patrząc na rozstrzygnięcia i realizacje podobnych przedsięwzięć na terenie województwa mazowieckiego, również finansowanych ze środków sejmiku, można przypuszczać, że ostateczny koszt będzie niższy. Wszystko zależy od ofert i sposobu zagospodarowania odpadów. Najważniejsze, że mamy zabezpieczone środki na pierwszy zakres prac – mówi Igor Sulich, radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego. >>> str. 2

Czy niebezpieczne odpady z Łukasiewicza w Wołominie znikną?



- Centrum Bezpieczeństwa, to nowy pomysł mareckich władz samorządowych. - Infrastruktura dla straży pożarnej, centrum monitoringu, pomieszczenia związane z zarządzaniem kryzysowym oraz miejsce ukrycia. Prace nad koncepcją Centrum trwają. W obecnych realiach to potrzebne przedsięwzięcie. Szukamy możliwości finansowania – powiedział burmistrz Jacek Orych odpowiadając na pytanie o to, co może się znaleźć w takim obiekcie? >> str. 4

O wielkim „czteropaku", nowych autobusach i przyszłości Marek

Beata Skulimowska

3 Tłuszcz kupi nowy autobus szkolny

Marianna Przystupa

6 Henryk Konstanty Wojciechowski patronem szkoły w Wołominie

Małgorzata Zyśk

8 Ząbkobus do Dworca Wschodniego

+48 502 286 940 | WWW.FIZJO-MEDIQ.PL
FIZJO-MEDIQ REHABILITACJA
PRZYJAZNA REHABILITACJA

8% VAT PROMOCJA
DACHY
Wycena Sprzedaż Wykonanie
BLACHODACHÓWKI
DACHÓWKI
PODBITKI
RYNNY
Wołomin
ul. 1-go Maja 8A
22 357 85 18
502 379 900
502 379 995
www.dsekalata.pl

przyjaciele
Gabinet Weterynaryjny „Przyjaciele"
www.wetprzyjaciele.pl
- leczenie zwierząt towarzyszących
- szczepienia profilaktyczne
- chirurgia
- EKG, USG
- badania laboratoryjne
- karmy bytowe i lecznicze
- akcesoria dla zwierząt
Radzymin, ul. Weteranów 56
tel. 22 786 58 59, kom. 509 251 708
Zapraszamy
Pn.-Pt. 9^{00}-20^{00}
Sb. 9^{00}-14^{00}

"Clean World"
- wywóz nieczystości stałych i płynnych oraz gruzu
- odśnieżanie i wywóz śniegu - sortownia odpadów
- skup surowców wtórnych - usługi transportowe
- wynajem maszyn i urządzeń budowlanych
- sprzedaż ziemi kompostowej
05-200 Wołomin, Leśniakowizna, ul. Kasprzykiewicza 45
tel./fax (22) 787 80 08, tel. 22 799 07 26, kom. 502 023 322
e-mail: biuro@cleanworld.pl; www.cleanworld.pl

AUTO SERWIS
www.autoserwiskobylka.com
IMMO - KLUCZE DORABIANIE
ELEKTRYKA, ELEKTRONIKA SAMOCHODOWA
MECHANIKA KLIMATYZACJA WULKANIZACJA
DIESEL SERWIS
- kompleksowa obsługa -
SPECJALIZACJA
ul. Ks. Marmo16
05-230 Kobyłka
501 063 673



Trybunał

Edward M. Urbanowski

W ostatnim czasie wiele się działo wokół Trybunału Konstytucyjnego. Policja z bronią, protesty ludzi, wejście nocą do siedziby Trybunału prezydenta Karola Nawrockiego i wreszcie spotkanie ośmiu osób które oświadczyły, że są pełnoprawnymi sędziami tegoż Trybunału mogącymi decydować o jego dalszym funkcjonowaniu. Ba, przyznali sobie też prawo sądzenia Prezesa Trybunału i jego Zastępcy! W historii tylko Robespierre i Lenin pozwolili sobie na taką … rewolucję. Nikogo więc nie powinno dziwić powszechne oburzenie środowisk intelektualnych, prawniczych, dziennikarskich czy akademickich dla których Konstytucja i Prawo są świętością. Pozwolę więc sobie przytoczyć stanowisko Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka której nawet Donald Tusk, Roman Giertych czy Waldemar Zurek nie ośmielą się przypisać sympatii pro pisowskich.

„Trybunał Konstytucyjny pogrążony jest w głębokim kryzysie instytucjonalnym od końca 2015 r. W obecnej sytuacji organ ten nie jest w stanie wykonywać swoich zadań w sposób niezależny i bezstronny, co negatywnie wpływa na poziom poszanowania praw człowieka i praworządności w Polsce.

W ocenie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka podstawy prawne wydanego 30 października 2026 r. zarządzenia w sprawie przerwy w czynnościach służbowych Prezesa i Wiceprezesa Trybunału są wątpliwe. Instytucję tę reguluje art. 130 ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych. Zezwala on na odsunięcie sędziego od wykonywania obowiązków na podstawie decyzji Ministra Sprawiedliwości lub prezesa sądu do czasu, aż sąd dyscyplinarny rozstrzygnie w kwestii zawieszenia sędziego, ale nie dłużej niż na okres 30 dni. Nie dostrzegamy wyraźnych podstaw prawnych do tego, by decyzję taką mogła wydać sędzia o najdłuższym stażu. Zgodnie z przepisami sędzia taki zastępuje Prezesa TK jedynie wówczas, gdy na tym stanowisku powstał wakat lub gdy Prezes TK nie jest w stanie upoważnić innego sędziego do zastępowania go. Żadna z tych sytuacji w omawianym przypadku nie zachodzi. Pozostaje więc powoływanie się na stan wyższej konieczności konstytucyjnej, co jest w praktyce równoznaczne przyznaniu, że brak niebudzącej wątpliwości podstawy prawnej! Niewątpliwie natomiast, ruch taki może kreować niebezpieczny precedens i rodzi obawy o przyszłość Trybunału Konstytucyjnego. (…).

Niestety, ostatnie wydarzenia nie przyczyniają się do naprawy Trybunału. Pomijając już wspomniane wątpliwości prawne, dalsza eskalacja konfliktu politycznego jest, w naszej ocenie, niezwykle szkodliwa. Przepychanki między sędziami a Prezydentem RP przed wejściem do budynku Trybunału godzą w powagę instytucji państwa i są wymownym symbolem kryzysu państwa.

Zdaniem Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, jedynym sposobem na rozwiązanie kryzysu w Trybunale Konstytucyjnym jest realizacja tzw. „resetu konstytucyjnego", zaproponowanego niedawno przez m.in. Fundację im. Stefana Batorego. Scenariusz taki powinien zakładać zmianę zasad wyboru sędziów TK, tak aby zapobiegać przejęciu i upolitycznieniu tej instytucji przez jedno ugrupowanie, a następnie wygaszenie kadencji wszystkich sędziów i dokonanie obsady wakatów na nowych zasadach."

Obawiam się, że zarówno Donald Tusk jak i Jarosław Kaczyński na takie rozwiązanie się nie zgodzą, gdyż polaryzacja (wojna plemion) jest dla każdego z nich jedynym sposobem na osiągnięcie zwycięstwa wyborczego. Pal Polskę!

… a dawno temu już pisałem: Tusk i Kaczyński na emeryturę.



Koszty społeczne projektu DW 635

Katarzyna Pazio

Nikt z mieszkańców Duczek, Zagościńca, Mostówki i okolic nie kwestionuje potrzeby rozwoju infrastruktury drogowej. Nie ma jednak zgody na bezrefleksyjne realizowanie koncepcji, która powstała ponad 40 lat temu. Teren, który kilkadziesiąt lat temu zarezerwowano pod nowy ślad drogi wojewódzkiej nr 635, jest dziś zupełnie inną przestrzenią - znacznie bardziej zabudowaną. Nie rozumiemy, dlaczego po blisko pół wieku inwestor nie podejmuje ponownej, kompleksowej analizy zasadności poprowadzenia trasy właśnie w tym miejscu. Brakuje nam przede wszystkim odpowiedzi na podstawowe pytania: gdzie jest kompleksowa, aktualna analiza uwzględniająca: - wpływ drogi na dolinę rzeki Czarna i lokalną przyrodę; - wpływ inwestycji na stosunki wodne, sposób odwodnienia terenu i ryzyko podtopień; - poziom hałasu, drgań i zanieczyszczenia powietrza; - oddziaływanie inwestycji na istniejące domy oraz jakość życia mieszkańców; - aktualną gęstość zabudowy i rzeczywiste uwarunkowania przestrzenne; - koszty społeczne poszczególnych wariantów – nie tylko koszty budowy, ale również konsekwencje dla mieszkańców, ich domów, bezpieczeństwa i codziennych dojazdów. Samo wskazanie, że droga została kiedyś wpisana do planów, nie może zastępować takiej analizy. Po ponad 40 latach zmieniło się nie tylko zagospodarowanie terenu, ale również nasza wiedza o wpływie inwestycji drogowych na środowisko i jakość życia ludzi. Dlatego zasadność dawnego przebiegu trasy powinna zostać ponownie i rzetelnie oceniona.

Niepokój mieszkańców wzbudza również kwestia przyszłego ruchu. Do czasu powstania Wschodniej Obwodnicy Warszawy (a inwestycja ta jest w punkcie wyjścia), trasa nr 635 przejmie znaczną część ruchu tranzytowego w kierunku wschodnim. Wówczas zamiast odciążyć nasze lokalne drogi, doprowadzi do jeszcze większego obciążenia układu komunikacyjnego - większych korków m.in. przy rondzie w Czarnej, w Helenowie oraz w rejonie ul. Szosa Jadowska.

To realne ryzyko, które należy rzetelnie przeanalizować, zanim zapadną nieodwracalne decyzje. Nie wystarczy zaprojektować ronda, drogi serwisowe czy ekrany akustyczne i uznać, że problem został rozwiązany. To nie odpowiada na zasadnicze pytanie: czy ta droga powinna przebiegać właśnie w tym miejscu, skoro przez ostatnie kilkadziesiąt lat tak bardzo zmieniło się zagospodarowanie tego terenu? Mieszkańcy nie są przeciwnikami rozwoju. Mają prawo oczekiwać, że inwestycje publiczne będą planowane z uwzględnieniem aktualnych danych, realnych potrzeb i kosztów społecznych. Oczekują również, że ich głos będzie miał znaczenie, a konsultacje nie będą jedynie okazją do przedstawienia projektu, którego najważniejsze założenia z góry uznano za niepodlegające dyskusji.

Właśnie teraz, gdy Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Warszawie rozpoczęła procedurę dotyczącą decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla tej inwestycji, zachęcam mieszkanców do zgłaszania do RDOŚ swoich uwag i wniosków. Warto wskazywać konkretne zagrożenia, pytać o brakujące analizy i domagać się rzetelnego rozpatrzenia alternatywnych wariantów przebiegu drogi. To moment, w którym warto zabrać głos i zadbać o to, aby lokalne uwarunkowania oraz rzeczywiste koszty społeczne nie zostały pominięte. Zanim zostaną wydane ogromne publiczne pieniądze i na dziesięciolecia zmieni się życie tysięcy ludzi, należy uczciwie przeanalizować wszystkie realne warianty. Rozwój infrastruktury nie powinien oznaczać, że mieszkańcy muszą ponosić konsekwencje decyzji opartych na założeniach sprzed kilku dekad.

ŻYCIE POWIATU NA MAZOWSZU
Życie Powiatu na Mazowszu - dwutygodnik bezpłatny
Wydawca: PHU „Logos" s. c.
Redaktor naczelny: Zbigniew Grabiński. Redaguje Zespół.
Adres Redakcji: 05-200 Kobyłka, ul. Napoleona 4, tel./fax 22 787 77 83, tel. kom. 698 655 256, www.zyciepw.pl, e-mail: redakcja@zyciepw.pl Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść płatnych reklam i anonsów. Kolportaż - 22 787 77 83

Czy po latach oczekiwania mieszkańcy doczekają się rzeczywistych działań i usunięcia toksycznych odpadów? Dyskusja na ten temat trwa od lat. O tym z Igorem Sulichem, radnym Sejmiku Województwa Mazowieckiego, rozmawia Teresa Urbanowska.

Czy niebezpieczne odpady z Łukasiewicza w Wołominie znikną?

- Panie radny, od lat rozmawiamy o niebezpiecznych odpadach przy ul. Łukasiewicza w Wołominie. Teraz pojawiły się informacje, że wreszcie coś się ruszyło. Czy tym razem można mówić o rzeczywistym przełomie?

- Myślę, że tak. Jeżeli są pieniądze, to można powiedzieć, że sprawa rzeczywiście ruszyła. Najważniejsze przy rozstrzyganiu przetargu jest zabezpieczenie środków na jego wykonanie. W tej chwili mamy około 30 milionów złotych. To nie jest kwota wystarczająca na usunięcie wszystkich odpadów, ale pozwala rozpocząć najpilniejsze działania. I właśnie to uważam za najważniejszą zmianę.

- Wcześniej mówiło się nawet o ponad 200 milionach złotych potrzebnych na całkowite uprzątnięcie składowiska. Czy te szacunki nadal są aktualne?

- Nie przesądzałbym, że rzeczywiście będziemy potrzebowali aż 200 milionów złotych. Patrząc na rozstrzygnięcia i realizacje podobnych przedsięwzięć na terenie województwa mazowieckiego, również finansowanych ze środków sejmiku, można przypuszczać, że ostateczny koszt będzie niższy. Wszystko zależy od ofert i sposobu zagospodarowania odpadów. Najważniejsze, że mamy zabezpieczone środki na pierwszy zakres prac.

- Co konkretnie zostanie usunięte za te pieniądze?

Mówimy o około trzech tysiącach pojemników typu mauser, znajdujących się na zewnątrz. To te najbardziej narażone na działanie warunków atmosferycznych. Od miesięcy, a właściwie od kilku lat, zwracamy uwagę, że ich stan systematycznie się pogarsza. Są to pojemniki wymagające pilnego usunięcia i odpowiedniego zagospodarowania zawartości. Dlatego właśnie od nich powinno się rozpocząć.

- Czyli nie będzie to jednorazowa akcja obejmująca całe składowisko?

- Nie. Ale istotne jest to, że w dokumentacji przetargowej przewidziano możliwość rozszerzania zakresu zamówienia. Nie zapisano tego wprost jako podziału na etapy, natomiast istnieje mechanizm pozwalający na uruchamianie kolejnych prac. Mówimy o następnych partiach odpadów, liczonych mniej więcej po półtora tysiąca ton. Jeżeli umowa zostanie podpisana, a środki będą dostępne, będzie można kontynuować usuwanie odpadów bez rozpoczynania całej procedury od nowa.

- Czy jest już pewność, że przetarg zostanie rozstrzygnięty?

- Nie możemy jeszcze tego powiedzieć. Wiemy, że pojawiło się odwołanie do Krajowej Izby Odwoławczej. To prawdopodobnie spowoduje przesunięcie terminu rozstrzygnięcia. Mam jednak nadzieję, że uda się doprowadzić do podpisania umowy. Najważniejsze, żeby nie powtórzyła się sytuacja z poprzedniego postępowania, które zostało unieważnione.

- Mamy listopad, końcówkę roku budżetowego. Czy nie jest za późno, żeby rozpocząć usuwanie odpadów jeszcze w 2026 roku?

- W pierwszej połowie roku mówiłem, że jeśli chcemy wykorzystać środki w 2026 roku, to przetarg powinien zostać ogłoszony mniej więcej w maju lub czerwcu. Teraz sytuacja wygląda inaczej. Najważniejsze jest podpisanie umowy. Z tego, co pamiętam, termin związania ofertą sięga końca stycznia przyszłego roku. Dlatego studziłbym emocje związane z zapowiedziami, że jeszcze w tym roku odpady zaczną masowo wyjeżdżać.

- Kiedy zatem mieszkańcy mogą zobaczyć pierwsze, wyjeżdżające z Wołomina, transporty z odpadami?

- Mam nadzieję, że na początku przyszłego roku. Oczywiście pod warunkiem, że przetarg zostanie skutecznie zakończony i podpiszemy umowę. Nie chciałbym podawać konkretnej daty, bo są jeszcze kwestie formalne. Ważne, że wykonaliśmy pierwszy istotny krok.

- Jakiś czas temu, Elżbieta Radwan, burmistrz Wołomina, informowała, że niektórzy właściciele odpadów mieli zadeklarować ich odbiór. Czy ma Pan wiedzę o takich rozmowach?

- Wiem, że kurator zarządzający majątkiem firmy, która sprowadziła odpady, rozmawia z potencjalnymi odbiorcami. Natomiast osobiście jestem sceptyczny co do efektów tych rozmów. Każdy przedsiębiorca, który przekazywał odpady do zagospodarowania, miał przecież umowę. Zapłacił komuś za ich odbiór i przetworzenie. Trudno mi sobie wyobrazić, żeby teraz chętnie zdecydował się ponownie ponosić koszty związane z tymi samymi odpadami.

- A jeżeli na pojemniku znajduje się nazwa firmy, od której pochodzą odpady?

- To jeszcze nie musi oznaczać, że można jednoznacznie udowodnić ich pochodzenie. Często na pojemnikach znajduje się tylko kod odpadu. Nawet jeśli jest jakaś etykieta, trzeba wykazać, że rzeczywiście dotyczy ona konkretnego wytwórcy i konkretnej partii. To może być bardzo skomplikowane. Dlatego nie zakładałbym, że rozmowy z przedsiębiorcami rozwiążą cały problem.

- Czy nie jest najbardziej bulwersujące to, że za odpady, za których zagospodarowanie ktoś już zapłacił, teraz ponownie trzeba płacić z publicznych pieniędzy?

- Oczywiście jest to bardzo trudna sytuacja. Ale musimy pamiętać, że mówimy o odpadach mogących stwarzać zagrożenie dla zdrowia i życia mieszkańców. Nie możemy bez końca czekać, aż zostaną rozstrzygnięte wszystkie kwestie odpowiedzialności. Najpierw trzeba ograniczyć zagrożenie.

- Ta sprawa trwa już od kilku lat. Czy to nie dowodzi, że procedury są zdecydowanie zbyt powolne?

- Zdecydowanie. Od lat mówimy o tym samym problemie, o pogarszającym się stanie pojemników i konieczności ich usunięcia. To nie jest pocieszające, że nawet sprawy dotyczące zdrowia i bezpieczeństwa ludzi mogą trwać tak długo. Mam nadzieję, że tym razem zabezpieczone pieniądze przełożą się na konkretne działania i wreszcie zobaczymy odpady wywożone z Wołomina.

- Czy można zatem powiedzieć, że pojawiło się światełko w tunelu?

- Tak, ale trzeba zachować ostrożność. Pieniądze są, przetarg jest prowadzony, a pierwszy zakres prac został określony. Teraz najważniejsze jest skuteczne podpisanie umowy i rozpoczęcie usuwania odpadów. Dopiero wtedy będziemy mogli mówić o rzeczywistym przełomie.



- Nie przesądzałbym, że na usunięcie odpadów niebezpiecznych z Łukasiewicza w Wołominie, będziemy potrzebowali aż 200 milionów złotych. Patrząc na rozstrzygnięcia i realizacje podobnych przedsięwzięć na terenie województwa mazowieckiego, również finansowanych ze środków sejmiku, można przypuszczać, że ostateczny koszt będzie niższy. Wszystko zależy od ofert i sposobu zagospodarowania odpadów. Najważniejsze, że mamy zabezpieczone środki na pierwszy zakres prac – mówi Igor Sulich, radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego.

KOMENTARZE SAMORZADOWE

O podjętej przez Zarząd Województwa Mazowieckiego decyzji poinformował marszałek województwa Adam Struzik: - Nielegalne odpady nie mogą zagrażać mieszkańcom i środowisku Zarząd województwa mazowieckiego zabezpieczył prawie 30 mln zł na rozpoczęcie usuwania niebezpiecznych odpadów nielegalnie magazynowanych w Wołominie.

W sytuacjach kryzysowych trzeba działać zdecydowanie. Na terenie składowiska znajduje się około 22 tys. ton odpadów. Zabezpieczone środki pozwolą na zainicjowanie prac związanych z zabezpieczeniem i uśnięciem niebezpiecznych odpadów.

Trzeba jednak jasno powiedzieć, że środki na realizację tego zadania powinny pochodzić z budżetu państwa i trafić do samorządu województwa, ponieważ jest to zadanie zlecone przez administrację rządową. Będziemy dochodzili zwrotu tych pieniędzy od Skarbu Państwa.

Swoje obawy i spostrzeżenia przedstawiła również Monika Dubow, wołomińska radna, która podejmowała wiele działań nagłaśniających problem nielegalnego składowiska: - WW przestrzeni publicznej pojawia się wiele pytań o przetarg na usunięcie odpadów w Wołominie, ogłoszony przez Urząd Marszałkowski. Poniżej najważniejsze postanowienia: co zostanie zrobione, kiedy i od czego się zacznie- opracowane na podstawie dokumentacji przetargowej.

Najpierw ryzyka:

Na dziś to ryzyko numer jeden. Termin składania ofert może zostać przesunięty, a firmy mogą w ogóle nie złożyć ofert. Poprzedni przetarg na te same odpady unieważniono. Tym razem część warunków złagodzono, ale to, czy ktoś się zgłosi, będzie wiadomo dopiero 6.11.

Ceny w ofertach mogą przekroczyć poziom przyjęty przez urząd. W umowie wynagrodzenie za pierwszy etap ograniczono do 20 mln zł brutto, czyli ok. 4 760 zł za tonę.

Dopiero gdy oba te warunki zostaną spełnione, zacznie obowiązywać harmonogram opisany niżej.

Na start zaplanowano od 1 500 do 4 200 ton, czyli ok. 3 000 pojemników. To odpady leżące pod gołym niebem na głównej działce: na placu przed wiatą, za budynkiem z rampą i na placu w północnej części terenu. Są wystawione na deszcz i mróz, przez co niszczeją najszybciej. Wszystkiego szacunkowo jest około 20 400 ton, głównie odpadów niebezpiecznych w mauzerach i beczkach. W próbkach z 2023 r. wykryto m.in. chloroform, chlorek metylenu, ksylen i glikol etylenowy.

Odpady w halach i wiatach, w tym ponad 5 500 ton w tzw. hali „megawat", objęto opcją. Urząd może ją uruchomić później, w kolejnych transzach, w zależności od dostępnych środków. W budżecie zapisano do 180 mln zł na opcje.

Na dziś wygląda to tak, że 6 listopada 2026 przewidziano otwarcie ofert. Wybór wykonawcy i podpisanie umowy. Realnie najwcześniej na przełomie roku. Pierwszy etap ma być zakończony w ciągu 11 miesięcy od podpisania umowy. Całość z opcjami może potrwać do 3 lat.

Firma która to zrealizuje musi zapewnić całodobowy monitoring z podglądem dla urzędu i zabezpieczenie przeciwpożarowe oraz ważyć każdy transport. Każda ciężarówka dostanie plombę GPS. Odpady mają jechać prosto do instalacji, która je ostatecznie zutylizuje, bez żadnych magazynów po drodze.

Pierwszy etap obejmuje 7–20% wszystkich odpadów zgromadzonych na terenie. O tym, czy usunięta zostanie reszta, zdecyduje uruchomienie kolejnych opcji. Teren sąsiaduje z zakładem chemicznym zwiększonego ryzyka wystąpienia poważnej awarii przemysłowej.

Nie zabrakło również komentarza wołomińskiej burmistrz Elżbiety Radwan: Zarząd Województwa Mazowieckiego zdecydował o zabezpieczeniu środków własnych województwa na rozpoczęcie usuwania niebezpiecznych odpadów z nielegalnego składowiska w Wołominie. (…) poznaliśmy konkretną kwotę - 29 milionów złotych.

To pieniądze, które pozwolą sfinansować pierwszy etap usuwania odpadów nielegalnie składowanych w naszym mieście. Przetarg został już ogłoszony, teraz czekamy na jego rozstrzygnięcie i rozpoczęcie prac. (…) To pierwsze konkretne pieniądze na ten cel i bardzo dobra wiadomość choć prawdziwym sukcesem będzie dopiero wywiezienie niebezpiecznych odpadów z Wołomina".

Czy tym razem się uda chociażby rozpocząć procedurę?

BIURO REKLAMY tel. 22-787-77-83, e-mail: reklama@zyciepw.pl

Zakończyła się rozbudowa prawie 10-kilometrowego odcinka drogi wojewódzkiej nr 634 łączącego gminy Zielonka, Kobyłka i Wołomin. Koszt inwestycji to ponad 275 mln zł. Środki pochodzą z budżetu województwa mazowieckiego, programu Fundusze Europejskie dla Mazowsza 2021–2027 oraz z Polskiego Ładu.

Otwarcie drogi wojewódzkiej nr 634



W uroczystym otwardziu wzięli udział przedstawiciele samorządów województwa, powiatu i gmin przez które przebiega DW634

Dobiegła końca jedna z największych inwestycji drogowych w regionie warszawskim wschodnim. Rozbudowa blisko 10-kilometrowego odcinka drogi wojewódzkiej nr 634 na terenie powiatu wołomińskiego kosztowała ponad 275 mln zł. Przedsięwzięcie podzielono na dwa odcinki, które realizowali różni wykonawcy. Oba objęły jednak jedną trasę łączącą Zielonkę, Kobyłkę i Wołomin.

Jedną z najważniejszych zmian było poszerzenie jezdni o trzeci, środkowy pas manewrowy, co ułatwi skręcanie do posesji i ograniczy utrudnienia dla pojazdów jadących na wprost. Wzdłuż trasy powstały również nowe drogi dla rowerów i ciągi pieszo-rowerowe. W ramach prac przebudowano skrzyżowania, zjazdy i zatoki autobusowe, wybudowano chodniki, kanalizację deszczową, sygnalizację świetlną i oświetlenie drogowe. Przebudowano także infrastrukturę podziemną, a w Zielonce – w miejscu dotychczasowego mostu



– Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 634 to tylko część inwestycji, jakie realizujemy w powiecie wołomińskim. Tylko w ostatnich latach na remonty i inwestycje na naszych drogach w powiecie przekazaliśmy 60 mln zł – podkreślił Adam Struzik marszałek woj. mazowieckiego.



– Tą drogą mieszkańcy powiatu wołomińskiego codziennie jeżdżą. Teraz jest bezpieczniejsza i wygodniejsza. Powstały też wygodniejsze połączenia tras rowerowych między Zielonką, Kobyłką a Wołominem – powiedziała Anna Brzezińska, członkini zarządu woj. mazowieckiego.

– powstał nowy obiekt inżynieryjny. Nie była to więc wyłącznie modernizacja samej jezdni. Zmiany objęły także organizację skrętów, zatoki autobusowe oraz warunki poruszania się pieszo i rowerem.

– To ważna droga, którą mieszkańcy powiatu wołomińskiego codziennie jeżdżą. Teraz jest ona bezpieczniejsza i wygodniejsza zarówno dla kierowców, jak i pieszych czy rowerzystów. Powstały też wygodniejsze połączenia tras rowerowych między Zielonką, Kobyłką a Wołominem – zaznacza Anna Brzezińska, członkini zarządu województwa mazowieckiego.

Prace na odcinku od wiaduktu przy ul. Legionów w Zielonce do ul. Orląt Lwowskich w Kobyłce o długości około 4,78 km wykonała firma Strabag. Koszt prac to blisko 118 mln zł, z czego 54 mln zł stanowi wsparcie z programu Fundusze Europejskie dla Mazowsza 2021–2027.

Dalszy odcinek, od ul. Orląt Lwowskich w Kobyłce do skrzyżowania z Al. Niepodległości w Wołominie, o długości około 5,14 km wykonała firma Roverpol. Inwestycja kosztowała 156 mln zł, z czego 65 mln zł to pieniądze z Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych. W sumie inwestycja kosztowała ponad 275 mln zł.

Gmina Tłuszcz podpisała umowę na zakup nowego autobusu szkolnego, który będzie wykorzystywany do przewozu uczniów do placówek prowadzonych przez samorząd. Wartość kontraktu przekracza 700 tys. zł.

Tłuszcz kupi nowy autobus szkolny. Pojazd ma trafić do gminy do końca 2026 roku

Na zakup pojazdu gmina pozyskała 282 tys. zł dofinansowania z budżetu Województwa Mazowieckiego. Środki przyznano w ramach programu „Autobusy dla mazowieckich szkół".Program umożliwia gminom pozyskanie wsparcia finansowego na zakup autobusów przeznaczonych do dowozu dzieci i młodzieży do placówek oświatowych.

Do Tłuszcza trafi model Mercus 906.MER. Zgodnie z zapisami umowy autobus powinien zostać dostarczony najpóźniej do końca 2026 roku. Nowy pojazd zostanie włączony do systemu dowozu dzieci i młodzieży do szkół gminnych. Jego zakup ma ułatwić organizację codziennych przewozów, zwłaszcza na trasach obsługujących uczniów mieszkających poza bezpośrednim sąsiedztwem placówek.

Dodatkowy autobus ma również zwiększyć możliwości organizacyjne gminy przy planowaniu tras i godzin przejazdów. Ma to szczególne znaczenie dla uczniów, którzy każdego dnia pokonują dłuższą drogę do szkoły.

Po odbiorze autobusu gmina zyska dodatkowy pojazd przeznaczony wyłącznie do realizacji zadań związanych z transportem szkolnym. Samorząd zakłada, że poprawi to sprawność przewozów i warunki codziennych dojazdów uczniów.



- Po odbiorze autobusu nasza gmina zyska dodatkowy pojazd przeznaczony wyłącznie do realizacji zadań związanych z transportem szkolnym. Samorząd zakłada, że poprawi to sprawność przewozów i warunki codziennych dojazdów uczniów. - podkreśla Beata Skulimowska, Burmistrz Tłuszcza.

Inwestycja w transport uczniów

Kobyłka przypomniała wydarzenia sprzed 232 lat i ludzi, którzy walczyli w jednej z bitew Insurekcji Kościuszkowskiej. Rocznicowe obchody zgromadziły na cmentarzu przedstawicieli samorządu, wojska, szkół, harcerzy, seniorów oraz rekonstruktorów historycznych.

Kobyłka uczciła 232. rocznicę bitwy. W obchodach uczestniczyli także goście z Litwy

W uroczystości rocznicowej uczestniczyli polscy kosynierzy, a także rekonstruktorzy z litewskiego miasta Ukmergė.

Obecni byli również attaché obrony oraz sekretarz Ambasady Republiki Litewskiej w Polsce. Ich udział przypominał o polsko-litewskim wymiarze historii końca XVIII wieku i wspólnych doświadczeniach związanych z wydarzeniami 1794 roku.

Zanim uczestnicy spotkali się na cmentarzu, w Bazylice Świętej Trójcy w Kobyłce odbył się koncert „Pamięci Poległych", a następnie msza święta odprawiona w intencji tych, którzy zginęli w bitwie.

W rocznicowych uroczystościach uczestniczyły również poczty sztandarowe i uczniowie miejscowych szkół. Obecność młodzieży, harcerzy i grup rekonstrukcyjnych nadała obchodom wymiar wykraczający poza oficjalny ceremoniał.



W uroczystości uczestniczyli polscy kosynierzy, a także rekonstruktorzy z litewskiego miasta Ukmergė

Historia bitwy pod Kobyłką została przywołana nie tylko poprzez oficjalne wystąpienia i modlitwę, lecz także poprzez mundury, sztandary i bezpośrednie odwołanie do realiów epoki.

Bitwa pod Kobyłką pozostaje jednym z wydarzeń najmocniej związanych z historyczną pamięcią miasta. Tegoroczne obchody po raz kolejny zgromadziły tych, dla których jej rocznica jest okazją do przypomnienia losów ludzi walczących podczas Insurekcji Kościuszkowskiej oraz przekazania tej historii kolejnym pokoleniom mieszkańców Kobyłki i powiatu wołomińskiego.

Decyzje zarządu powiatu

Budowa ścieżki rowerowej w Rudzie, kontynuacja bezpłatnej pomocy prawnej, wsparcie programu dla uczniów oraz przygotowania do rozbudowy drogi powiatowej w Józefowie i Czarnowie – tymi sprawami zajmował się Zarząd Powiatu Wołomińskiego podczas ostatniego posiedzenia.

Ścieżka rowerowa, pomoc prawna i program dla młodzieży

Pozytywną opinię otrzymała koncepcja budowy ścieżki rowerowej w miejscowości Ruda w gminie Radzymin. Nowa trasa rowerowa ma prowadzić od Starych Załubic w kierunku Rejentówki.

Projekt został wybrany do dofinansowania w ramach naboru Województwa Mazowieckiego „Fundusze Europejskie na rozwój mobilności miejskiej na Mazowszu".

Zarząd Powiatu zdecydował również o kontynuowaniu w 2027 roku bezpłatnej pomocy prawnej i poradnictwa obywatelskiego. Ogłoszony został konkurs na prowadzenie punktów, w których mieszkańcy będą mogli korzystać z takiego wsparcia.

Kolejna decyzja dotyczyła młodzieży. Na dalszą realizację programu „TALENTOWSKAZ" w Zespole Szkół Ekonomicznych w Wołominie przeznaczono 9 tys. zł. Prowadzone w ramach programu warsztaty obejmują rozwijanie 12 umiejętności, które mają pomagać uczniom zarówno w nauce, jak i w późniejszym wejściu na rynek pracy oraz samodzielnym funkcjonowaniu w dorosłym życiu.

Podczas posiedzenia zaakceptowano także koncepcję zagospodarowania terenu związaną z planowaną rozbudową drogi powiatowej nr 4321W w Józefowie i Czarnowie. To etap przygotowawczy przed dalszymi pracami nad inwestycją drogową.

Ostatnie posiedzenie Zarządu Powiatu Wołomińskiego objęło więc kilka różnych obszarów – od transportu i infrastruktury, przez dostęp do pomocy prawnej, po edukację i rozwój młodzieży.

Zarząd Powiatu zdecydował również o kontynuowaniu w 2027 roku bezpłatnej pomocy prawnej i poradnictwa obywatelskiego. Ogłoszony został konkurs na prowadzenie punktów, w których mieszkańcy będą mogli korzystać z takiego wsparcia.

Każda z podjętych decyzji uruchamia kolejny etap przygotowań lub pozwala kontynuować już prowadzone działania, które podnoszą jakość życia mieszkańców powiatu wołomińskiego.

www.zyciepw.pl obserwuj nas na

Ponad 60 zrealizowanych przedsięwzięć drogowych w pierwszej połowie kadencji, przygotowania do jednej z największych inwestycji komunikacyjnych w historii miasta i plany uruchomienia pierwszej wewnętrznej linii autobusowej. Gołym okiem widać, że Marki zmieniają się. Ciągle jednak stają przed koniecznością kolejnych zmian poprawiających warunki życie mieszkańców. O „czteropaku", kosztach budowy dróg, rozwoju wodociągów, potrzebie budowy obiektów kulturalnych i sportowych oraz planowanym Centrum Bezpieczeństwa, z burmistrzem Jackiem Orychem rozmawia Teresa Urbanowska.

O wielkim „czteropaku", nowych autobusach i przyszłości Marek

- Patrząc na Marki można odnieść wrażenie, że najważniejsze inwestycje to duże szkoły i główne ciągi drogowe. A co z ulicami lokalnymi?

- W ciągu dwunastu lat mojej pracy na stanowisku burmistrza zrealizowaliśmy różnego rodzaju przedsięwzięcia na ok. 500 drogach. Nie zawsze jest to budowa ulicy od podstaw wraz z całą infrastrukturą. Często jest to ułożenie nakładki asfaltowej lub – rzadziej - destruktu skrapianego emulsją asfaltową. Tylko w tej kadencji zrealizowaliśmy już ponad 60 takich przedsięwzięć. Kolejne są w przygotowaniu lub realizacji.

- Nie można od razu z chodnikami, odwodnieniem i oświetleniem?

- Nie wszystkie działki potrzebne do budowy drogi należą do miasta. Trzeba przeprowadzać podziały, wykupy albo korzystać z odpowiednich procedur administracyjnych.

Wybudowanie kilometra drogi w pełnym standardzie może kosztować około 15–18 mln zł, a kilometr nakładki asfaltowej to ok. 1 mln zł. To ogromna różnica. Musimy podejmować decyzje, które pozwalają poprawiać stan możliwie dużej liczby ulic przy dostępnych środkach. Jeszcze kilka lat temu wiele obszarów Marek było niezabudowanych albo znajdowało się tam zaledwie kilka domów jednorodzinnych. Obecnie w tych samych miejscach powstają szeregowce i budynki wielorodzinne. Przybywa samochodów, pieszych, rowerzystów. Droga, która kiedyś obsługiwała kilka posesji, nagle staje się ważnym ciągiem komunikacyjnym. Musimy więc reagować na rozwój zabudowy. To jeden z powodów, dla których potrzeby inwestycyjne Marek są tak duże i wciąż rosną.

- A co z drogowym „czteropakiem"? Czy ta inwestycja się już rozpoczęła?

- To skomplikowane przedsięwzięcie. Obejmuje ulice: Karłowicza-Sobieskiego-Modrzewiową, Graniczną, Lisa-Kuli i Mickiewicza. Realizacja wymaga współpracy z wieloma instytucjami i gestorami sieci.

- Czy są już prowadzone fizyczne prace związane z „czteropakiem"?

- Tak. Dobrym przykładem są działania Wodociągu Mareckiego, który przy okazji tej inwestycji realizuje połączenie dwóch stacji uzdatniania wody. To element infrastruktury podziemnej powiązany z całym przedsięwzięciem. Prace toczą się w Strudze.

Plan dla całego „czteropaku" zakłada realizację w ciągu trzech sezonów budowlanych, czyli mniej więcej do końca obecnej kadencji. Oczywiście pod warunkiem, że nie pojawią się nieprzewidziane okoliczności. Bo mówimy również o ulicach, które powstawały kilkadziesiąt lat temu. Dokumentacja infrastruktury nie zawsze jest kompletna. Mogą pojawić się instalacje, których wcześniej nie uwzględniono, albo inne problemy wymagające dodatkowych uzgodnień. Chciałbym, żeby harmonogram został dotrzymany. Taki jest cel i do tego dążymy. Ale ostateczny przebieg inwestycji będzie zależał również od tego, na co wykonawca napotka podczas robót.

- Czy obecna infrastruktura wodociągowa i kanalizacyjna odpowiada potrzebom mieszkańców, czy konieczne będą kolejne wielkie inwestycje?

- Podstawowe potrzeby miasta są zabezpieczone. Ale Marki cały czas się rozbudowują. Powstają nowe ulice i osiedla, dlatego konieczne jest sukcesywne przedłużanie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. To proces ciągły. Nie można wybudować sieci i uznać, że przez następne kilkadziesiąt lat nie trzeba się jej powiększać.

- Centrum Bezpieczeństwa to nowy pomysł – co może się znaleźć w takim obiekcie?

- Infrastruktura dla straży pożarnej, centrum monitoringu, pomieszczenia związane z zarządzaniem kryzysowym oraz miejsce ukrycia dla mieszkańców. Prace nad koncepcją centrum trwają. W obecnych realiach to potrzebne przedsięwzięcie. Szukamy możliwości finansowania.

- Marki potrzebują nowych obiektów?

- Potrzeb jest bardzo dużo. Mamy Marecki Ośrodek Kultury, który świetnie funkcjonuje pod względem programu i pomysłów, ale potrzebuje nowej siedziby. Podobnie wygląda sytuacja biblioteki. Korzysta z niej wielu mieszkańców, a rozwijające się miasto potrzebuje coraz lepszych warunków dla tego rodzaju działalności.

Przez ostatnie lata stworzyliśmy również bardzo dużą infrastrukturę sportową. Przy szkołach i innych obiektach powstawały boiska, sale sportowe, basen i przestrzenie rekreacyjne.

Pamiętam dyskusje, czy rzeczywiście potrzebujemy tak dużych obiektów. Dzisiaj widzimy, że korzystają z nich każdego dnia dzieci, młodzież i dorośli. Jestem przekonany, że gdybyśmy wybudowali kolejny duży obiekt sportowo-rekreacyjny, również byłby intensywnie wykorzystywany.

- Czy istnieje konkretny pomysł na nową siedzibę Mareckiego Ośrodka Kultury i biblioteki?

- Jest pomysł i potencjalna lokalizacja. To teren w rejonie Parku Wolontariuszy, starej poczty oraz budynku, w którym obecnie funkcjonuje wydział podatków i biblioteka. Miasto dysponuje tam znaczną częścią gruntów. Można byłoby więc pomyśleć o wielofunkcyjnym obiekcie łączącym działalność kulturalną, biblioteczną i inne potrzeby mieszkańców. Miejscowy plan dopuszcza tam zabudowę wielokondygnacyjną.

Problemem pozostają finanse. Musimy ustalać hierarchię realizacji inwestycji. Przed nami budowa kolejnej szkoły, rozbudowa następnej, Centrum Bezpieczeństwa oraz inne pilne zadania.

Mamy również przygotowany do realizacji remont hali sportowej przy ulicy Dużej, ale potrzebujemy na ten cel około 25 mln zł. Nowa siedziba instytucji kultury jest potrzebna, jednak dziś trudno byłoby postawić ją przed tymi najpilniejszymi przedsięwzięciami.

- Czy samorząd może rozwijać ofertę miasta bez budowania kolejnych obiektów?

- Mamy w Markach bardzo aktywne organizacje pozarządowe, z którymi świetnie nam się współpracuje. Realizują wiele przedsięwzięć związanych z kulturą, sportem, profilaktyką zdrowotną i integracją mieszkańców. Czasami wystarczy stworzyć odpowiednie warunki, udostępnić przestrzeń albo wesprzeć konkretną inicjatywę. Organizacje mają pomysły, energię i ludzi gotowych do działania. My staramy się im pomagać, zamiast je zastępować.

- Pytając o to, czego najbardziej brakuje Markom, spodziewałam się, że wskaże Pan kolej.

- Ale jest sprawa z dziedziny transportu, nad którą już konkretnie pracujemy. To komunikacja wewnętrzna. Mamy rozwinięte połączenia autobusowe wzdłuż alei Piłsudskiego. Funkcjonują również linie lokalne, które w niektórych miejscach wjeżdżają w boczne ulice. Wraz z rozwojem miasta zwiększa się jednak potrzeba połączenia poszczególnych osiedli i dzielnic bez konieczności korzystania wyłącznie z głównego ciągu komunikacyjnego. Dlatego przygotowujemy się do uruchomienia pierwszej wewnętrznej linii autobusowej w Markach.

Będziemy pracować nad kilkoma wariantami organizacji komunikacji. Chcemy stworzyć funkcjonalny system odpowiadający potrzebom mieszkańców. Przebudowa ulicy Ząbkowskiej oraz rozwój infrastruktury w rejonie Zielońca i Mareckiego Centrum Edukacyjno-Rekreacyjnego stworzyły nowe możliwości. Obecnie mieszkańcy mogą zauważyć przygotowane miejsca pod przystanki, w tym zatoki autobusowe. Powstały one właśnie z myślą o przyszłym systemie komunikacji wewnętrznej. Ogromne znaczenie będzie tu miała realizacja „czteropaku", ponieważ nowe połączenia drogowe umożliwią poprowadzenie autobusów przez kolejne części miasta.

- Czy jedna linia wystarczy, żeby poprawić komunikację wewnętrzną?

- Na początek chcemy uruchomić jedną. Docelowo prawdopodobnie potrzebne będą dwie albo trzy. Nowe linie mają uzupełniać istniejący system, umożliwiając mieszkańcom wygodniejsze przemieszczanie się między poszczególnymi częściami Marek.

- Czy miasto znajdzie pieniądze na uruchomienie pierwszej takiej linii?

- Uważam, że środki na pierwszą linię się znajdą.



- Chcemy stworzyć funkcjonalny system komunikacji odpowiadający potrzebom mieszkańców. Przebudowa ulicy Ząbkowskiej i rozwój infrastruktury w rejonie Zielońca i Mareckiego Centrum Edukacyjno-Rekreacyjnego stworzyły nowe możliwości. Obecnie mieszkańcy mogą zauważyć przygotowane miejsca pod przystanki, w tym zatoki autobusowe. Powstały one już z myślą o przyszłym systemie komunikacji wewnętrznej. Ogromne znaczenie będzie miała realizacja „czteropaku", ponieważ nowe połączenia drogowe umożliwią poprowadzenie autobusów przez kolejne części miasta – podkreśla Jacek Orych, burmistrz Marek.





Aleksandra,
OSP Leoncin

Krystian,
OSP Leoncin

SEJMIK WOJEWÓDZTWA
WSPIERA MIESZKAŃCÓW

MAZOWSZE MA MOC POMAGANIA

Mazowsze » dla straży pożarnych «

więcej o programach wsparcia na **mazovia.pl**

Awaryjna stacja uzdatniania

Kobyłka otrzymała 3,2 mln zł dofinansowania od Wojewody Mazowieckiego na zakup mobilnej stacji uzdatniania wody. Środki pochodzą z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025–2026.

Kobyłka kupi mobilną stację uzdatniania wody. Miasto pozyskało 3,2 mln zł dofinansowania

Miasto zakończyło już etap oceny ofert i opublikowało informację o wyborze najkorzystniejszej propozycji.. Kolejnym krokiem będzie podpisanie umowy, a następnie dostawa urządzenia.

Mobilna stacja ma być wykorzystywana w sytuacjach awaryjnych, między innymi w przypadku przerw w dostawie wody, uszkodzenia infrastruktury wodociągowej lub innych zdarzeń kryzysowych. Dzięki temu miasto zyska dodatkowe zabezpieczenie na wypadek problemów z bieżącym zaopatrzeniem mieszkańców.



Kobyłka zyska dodatkowe zabezpieczenie na wypadek problemów z bieżącym zaopatrzeniem

Nowe urządzenie ma uzupełnić istniejący system i zwiększyć możliwości reagowania w sytuacjach, w których standardowa infrastruktura nie będzie mogła działać w normalnym trybie. To kolejny element przygotowań miasta na sytuacje wymagające uruchomienia awaryjnych rozwiązań w gospodarce wodnej.

Zakup stacji został dofinansowany ze środków budżetu państwa w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025–2026.

Inwestycja realizowana jest we współpracy z PGK Kobyłka, które na co dzień odpowiada za dostarczanie wody na terenie miasta.

NAKLEJKI



- Spotykamy się w szczególnym momencie w życiu szkoły. Trwają przygotowania do nadania placówce imienia. Henryk Konstanty Wojciechowski - dlaczego dokonano właśnie takiego wyboru?

- Naszym patronem zostanie Henryk Konstanty Wojciechowski. Jest to postać wyjątkowo ważna dla Wołomina, ponieważ był jednym z twórców naszego miasta. Był inżynierem budowniczym, wykupił dobra wołomińskie, następnie dokonał ich podziału i wytyczył ulice. Po pierwszej wojnie światowej uczestniczył także w tworzeniu władz miasta. Został uhonorowany tytułem honorowego obywatela Wołomina. Jego działalność doskonale wpisuje się w charakter naszej szkoły, która kształci również w zawodach technicznych. Chcemy przywrócić pamięć o człowieku, który odegrał tak ważną rolę w rozwoju miasta. Oficjalna uroczystość nadania imienia odbędzie się 20 listopada. Zgodę organu prowadzącego otrzymaliśmy w kwietniu.

- To zastanawiające, że nie ma Wołominie żadnej placówki noszącej imię twórcy miasta.

- Będziemy jedyną szkołą w Wołominie noszącą imię Henryka Konstantego Wojciechowskiego. Uważam, że to bardzo dobry wybór. Szkoła powinna nie tylko przekazywać wiedzę, lecz także uczyć szacunku do lokalnej historii. Nasz patron jest przykładem człowieka, którego praca i zaangażowanie miały rzeczywisty wpływ na powstanie i rozwój Wołomina.

- Historia tej szkoły jest silnie związana z przemysłową przeszłością Wołomina, przede wszystkim z Hutą Szkła Wołomin. Czy zachowały się pamiątki po dawnym Technikum Przemysłu Szklarskiego – bo taką nazwę szkoła w której dziś rozmawiamy nosiła pierwotnie?

- Zachowaliśmy część pamiątek mówiących o historii szkoły i samego miasta. Są to przede wszystkim przedmioty wytwarzane w wołomińskiej hucie. Niektóre znajdują się obecnie w moim gabinecie, inne są przechowywane i czekają na odpowiednie wyeksponowanie. Przygotowujemy specjalną gablotę, w której pokażemy te przedmioty podczas uroczystości nadania imienia. Zbieraliśmy je wśród znajomych, absolwentów Technikum Przemysłu Szklarskiego oraz dawnych pracowników huty. Chcemy, aby młodzież wiedziała, skąd wywodzi się nasza szkoła i jak ważną rolę przemysł szklarski odgrywał w historii Wołomina.

- Jak będzie wyglądał 20 listopada?

- Uroczystość rozpoczniemy o godzinie 9.30 przed szkołą. Wezmą w niej udział dwa sztandary: dotychczasowy sztandar Technikum Przemysłu Szklarskiego oraz nowy sztandar Zespołu Szkół. Jeśli pogoda pozwoli, przejdziemy do kościoła przy ul. Kurkowej, gdzie nastąpi poświęcenie nowego sztandaru. Następnie wrócimy do szkoły na uroczyste przekazanie sztandaru i pierwsze ślubowanie młodzieży.

- Sztandar - jakie znaczenie ma dla Pani ten symbol?

- Sztandar jest niezwykle ważnym elementem szkolnej tradycji. Towarzyszy najważniejszym uroczystościom i powinien być otaczany szczególnym szacunkiem. Mam wrażenie, że w przestrzeni publicznej czasami zapominamy o właściwym zachowaniu wobec sztandarów. Powinniśmy pamiętać, że to sztandary jako pierwsze opuszczają miejsce każdej uroczystości, a dopiero później pozostali uczestnicy. Chcemy uczyć młodzież takiej postawy.

-Mija dziesięć lat odkąd związała się Pani z tą szkołą. Podobno miało to być „na chwile". Trochę długa ta chwila. Jak to się zaczęło?

- Przyszłam 15 listopada 2016 roku jako nauczyciel na zastępstwo. Miało to być rozwiązanie tymczasowe, a obecnie kończę piąty rok pełnienia funkcji dyrektora. To ostatni rok mojej kadencji. Co będzie dalej, jeszcze nie wiem. O przyszłości zdecydują odpowiednie władze. Na razie koncentruję się na pracy i realizacji przedsięwzięć, które rozpoczęliśmy.

- Gdy 4 lata temu obejmowała Pani stanowisko dyrektora, uczyło się tu 274 uczniów. Dziś jest ich prawie 700. To ogromna zmiana. Co sprawiło taką zmianę?

- Na pewno znaczenie miała sytuacja demograficzna i większa liczba młodych ludzi poszukujących miejsca w szkołach ponadpodstawowych. Ale wierzę, że bardzo ważna jest również atmosfera. Staramy się tworzyć szkołę, do której młodzież chętnie przychodzi i w której dobrze się czuje. Dzisiaj mamy prawie 700 uczniów, 32 oddziały i 93 nauczycieli. Kadra pedagogiczna wzrosła niemal trzykrotnie. To pokazuje skalę zmian, jakie zaszły w ostatnich latach.

- Suże znaczenie ma oferta edukacyjna. Do kogo kierujecie swoje propozycje?

- Naszą placówkę tworzą trzy typy szkół: technikum, branżowa szkoła pierwszego stopnia oraz liceum ogólnokształcące z oddziałami integracyjnymi. W technikum uczy się około 300 osób, w szkole branżowej około 250, a w liceum około 130. Oddziały integracyjne funkcjonują zarówno w liceum, jak i w szkole branżowej. Zainteresowanie nimi jest duże. Na obecny rok szkolny planowaliśmy uruchomienie siedmiu nowych oddziałów, ale ostatecznie otworzyliśmy osiem, ponieważ pojawiła się potrzeba utworzenia dodatkowej klasy integracyjnej.

- Tak duży wzrost liczby uczniów oznacza większe potrzeby lokalowe. Jak sobie radzicie z siatką zajęć – wszyscy chodzą „na jedną zmianę"?

- Lekcje rozpoczynają się o godzinie 8.00, a ostatnie kończą o 16.50. Przy 32 oddziałach i tak dużej liczbie uczniów nie jest łatwo. Dlatego staramy się wykorzystywać dostępną przestrzeń możliwie najefektywniej. Dwa lata temu wyremontowaliśmy pomieszczenia dawnego internatu, dzięki czemu zyskaliśmy osiem dodatkowych sal lekcyjnych. W praktyce funkcjonujemy na około półtorej zmiany.

- Drugim wielkim wydarzeniem, na które szkoła czeka, będzie otwarcie nowej hali sportowej. Kiedy to nastąpi?

- Mam cichą nadzieję, że uda się ją otworzyć 1 czerwca, w Dzień Dziecka, który chcielibyśmy połączyć z Dniem Sportu. Bardzo zależy mi, aby nastąpiło to jeszcze przed końcem mojej kadencji. Będzie to pełnowymiarowa hala sportowa z trybunami na 100 miejsc. Powstanie także bogate zaplecze: szatnie, łazienki, prysznice, pomieszczenia gospodarcze oraz sala lustrzana, w której będzie można organizować różnego rodzaju zajęcia ruchowe, na przykład fitness. Mam nadzieję, że obiekt będzie służył nie tylko naszej szkole, ale także mieszkańcom Wołomina i całego powiatu.

- W ostatnim czasie wiele mówi się o bezpieczeństwie młodzieży, problemach psychicznych i przemocy w szkołach. Jak radzicie sobie z tymi wyzwaniami?

- Zatrudniamy dwóch pedagogów oraz psychologa. Mamy także uczniów z orzeczeniami, którzy wymagają szczególnego wsparcia. Staramy się reagować natychmiast, kiedy otrzymujemy sygnał od ucznia, nauczyciela lub rodzica, że dzieje się coś niepokojącego. Organizujemy rozmowy z pedagogami, psychologiem, a czasami również ze mną. Bardzo zależy mi, aby młodzież wiedziała, że nie pozostaje sama ze swoimi problemami.

- Powiedziała Pani, że uczniowie mogą przychodzić także bezpośrednio do gabinetu dyrektora. Czy rzeczywiście korzystają z tej możliwości?

- Tak, i bardzo mnie to cieszy. Zdarza się, że młody człowiek nie ma odwagi porozmawiać z nauczycielem, ale ma zaufanie do mnie. Wtedy przychodzi i opowiada o swoich trudnościach. Mój gabinet jest otwarty dla każdego ucznia. Oczywiście czasami młodzież próbuje w ten sposób uniknąć klasówki, ale najważniejsze jest to, że wie, gdzie może szukać pomocy. Chcę, aby każdy uczeń miał pewność, że jeśli zwróci się do któregoś z dorosłych, otrzyma wsparcie. Myślę, że dzięki temu nasi uczniowie czują się w szkole bezpiecznie.

Twórca Wołomina - Henryk Konstanty Wojciechowski zostanie patronem Zespołu Szkół przy ul. Legionów 85 w Wołominie. Szkoła przygotowuje się do tego historycznego wydarzenia, które będzie miało miejsce 20 listopada. O uroczystości ale również o rosnącej liczbie uczniów, nowych kierunkach kształcenia, wyczekiwanej hali sportowej, szkolnych tradycjach i bezpieczeństwie młodzieży, z dyrektor Marianną Przystupą, rozmawia Teresa Urbanowska. W programie „Gość Życia" nie zabrakło również pytań o przyszłość szkoły i wyzwania stojące przed współczesną oświatą.

Henryk Konstanty Wojciechowski patronem szkoły w Wołominie



- Naszym patronem zostanie Henryk Konstanty Wojciechowski. Jest to postać wyjątkowo ważna dla Wołomina, ponieważ był jednym z twórców naszego miasta. Był inżynierem budownicza, wykupił dobra wołomińskie, następnie dokonał ich podziału i wytyczył ulice. Po pierwszej wojnie światowej uczestniczył także w tworzeniu władz miasta. Został uhonorowany tytułem honorowego obywatela Wołomina. Jego działalność doskonale wpisuje się w charakter naszej szkoły, która kształci również w zawodach technicznych. Chcemy przywrócić pamięć o człowieku, który odegrał tak ważną rolę w rozwoju miasta. - mówi dyrektor Zespołu Szkół przy ul. Legionów 85 w Wołominie Marianna Przystupa

Zakończyła się jesienna edycja Mareckiej Szkoły Rodzenia. W tegorocznym cyklu uczestniczyły 23 pary, a organizatorzy odnotowali sytuację, której wcześniej w historii programu nie było – wszyscy przyszli rodzice przygotowywali się do narodzin swojego pierwszego dziecka.

Marecka Szkoła Rodzenia zakończyła jesienną edycję

Program obejmował 16 godzin bezpłatnych wykładów i warsztatów poświęconych porodowi, połogowi oraz pierwszym tygodniom opieki nad noworodkiem. Obok zajęć teoretycznych znalazła się również część praktyczna, w tym nauka chustonoszenia.

Z przyszłymi rodzicami pracowała doświadczona położna, a poszczególne zagadnienia omawiali także psycholog, fizjoterapeuta i prawnik. Dzięki temu przygotowania nie ograniczały się wyłącznie do kwestii związanych z samym porodem. Uczestnicy mogli zdobyć wiedzę dotyczącą również zmian, z jakimi wiążą się pierwsze miesiące rodzicielstwa.



W jesiennej edycji Mareckiej Szkoły Rodzenia wzięły udział 23 pary

Marecka Szkoła Rodzenia działa od 2017 roku. Pomysł jej uruchomienia pojawił się około dekadę temu jako odpowiedź na potrzeby młodych rodzin mieszkających w szybko rozwijającym się mieście. Kolejne edycje pokazują, że zainteresowanie programem nie wygasło, a bezpłatne zajęcia nadal znajdują swoich odbiorców.

Tegoroczna grupa miała przy tym wyjątkowo jednorodny charakter. Wszystkie 23 pary stawały przed rodzicielstwem po raz pierwszy, co wpłynęło również na tematykę pytań i potrzeb zgłaszanych podczas spotkań.

Jesienna edycja zakończyła tegoroczny cykl zajęć, pozostawiając uczestników z wiedzą, którą już

OGŁOSZENIA DROBNE

Budownictwo Usługi

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
adaptacje poddaszy
remonty mieszkań
NOV-BUD
Kobyłka, ul. M. Rataja 24
501 379 549
509 097 097
www.novbud.info.pl

• Docieplanie budynków, szybko, tanio, solidnie, tel. 502 053 214

Usługi - Różne

PASMANTERIA SZYDEŁKO
Kupieckie Centrum Handlowe
(Mały Bazarek)
Wołomin, al. Armii Krajowej 49 lokal 17C

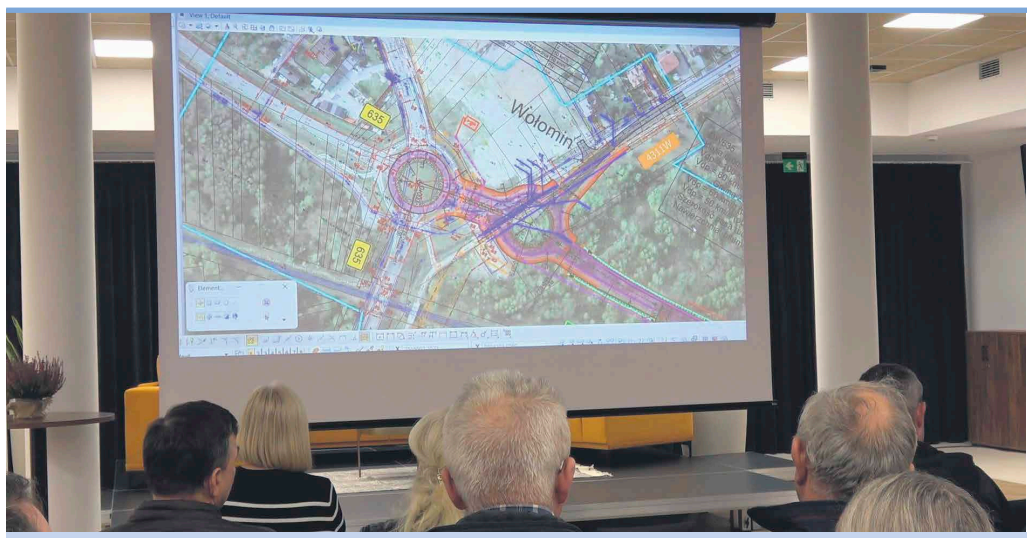
Usługi - Różne

NAPRAWA TELEWIZORÓW
POLSKICH I ZAGRANICZNYCH
Czepurko Dariusz
tel. 22 781 24 80
kom. 501 706 899
Marki, ul.Wspólna 10
DOJAZD DO KLIENTA

WWM
PRODUCENT OKIEN I DRZWI
Zagościniec
ul. Owocowa 1
(wjazd od Grzybowej)
kom. 696 479 726
505 036 685
www.wwm.waw.pl
biuro@wwm.waw.pl

Kolejne spotkanie inwestora z mieszkańcami Gminy Wołomin w sprawie planowanego przebiegu DW 635 odbyło się 26 października. Choć część uwag mieszkańców została uwzględniona, najważniejszy spór pozostał nierozstrzygnięty: czy drogę wytyczoną w planach kilkadziesiąt lat temu należy budować w dotychczasowym korytarzu, mimo ogromnych zmian jakie zaszły przez ponad trzy dekady w zabudowie podwarszawskich miejscowości?

Projekt drogi wojewódzkiej 635 – obawy mieszkańców



Spotkanie w Zagościńcu było kolejną okazją do skonfrontowania założeń inwestora z oczekiwaniami mieszkańców.

Spotkanie w Zagościńcu dotyczące planowanego przebiegu DW635 na terenie Gminy Wołomin było kolejną okazją do skonfrontowania założeń inwestora z oczekiwaniami mieszkańców. W dyskusji uczestniczyli przedstawiciele zarządcy drogi, projektanci oraz osoby mieszkające w miejscowościach, przez które ma przebiegać nowa trasa lub które znajdą się w jej bezpośrednim sąsiedztwie.

Podczas wcześniejszego spotkania w w Duczkach mieszkańcy składali wnioski dotyczące przebiegu drogi, skrzyżowań, dojazdów do posesji i rozwiązań komunikacyjnych.

Część propozycji została zaakceptowana i uwzględniona w przedstawionej koncepcji. Jednak nie wszystkie postulaty spotkały się z pozytywną odpowiedzią.

Projektant Paweł Matysiak wyjaśnił, że planowana trasa ma mieć jezdnię o szerokości siedmiu metrów, z dwoma pasami ruchu po 3,5 metra. Wzdłuż drogi przewidziano również drogi obsługujące przyległe nieruchomości, a w odpowiednich miejscach ciągi piesze i rowerowe.

Przedstawiono także rozwiązania dotyczące odwodnienia, przebudowy rowów melioracyjnych, przepustów umożliwiających przemieszczanie się zwierząt oraz zbiorników retencyjnych.

Najwięcej emocji wzbudziły jednak nie parametry techniczne, lecz konsekwencje inwestycji dla codziennego życia mieszkańców.

Mostówka przecięta nową trasą? Dla zwierząt są przejścia, a dla mieszkańców nie ma

Jarosław Cymerwan, mieszkaniec Mostówki, zauważył, że przedstawiona koncepcja może doprowadzić do podziału miejscowości na dwie części. Jego zdaniem brak odpowiednich połączeń komunikacyjnych sprawi, że mieszkańcy będą zmuszeni do pokonywania znacznie dłuższych tras, aby przedostać się na drugą stronę projektowanej drogi.

- Dla zwierząt są projektowane przejścia, a dla mieszkańców nie ma – podkreślił, wskazując na rozwiązania przewidziane w dokumentacji.

Przypomniał postulat przesunięcia trasy w kierunku Ręczaj, gdzie – jak argumentował – znajdują się mniej zabudowane tereny.

Według niego pozostawienie obecnego przebiegu może zahamować dalszy rozwój Mostówki i utrudnić komunikację między jej częściami.

Po 35 latach trzeba spojrzeć na ten teren od nowa

Jednym z najważniejszych tematów spotkania był spór o aktualność wieloletnich planów drogowych.

Mieszkańcy przekonywali, że przez ostatnie trzy i pół dekady okolice Wołomina zmieniły się niemal nie do poznania. Powstały nowe osiedla, domy jednorodzinne, drogi dojazdowe i infrastruktura, a tereny niegdyś przeznaczone głównie pod uprawy lub pozostające niezabudowane stały się miejscem zamieszkania wielu rodzin.0

Jedna z uczestniczek przypomniała wcześniejsze rozmowy z Anną Brzezińską, obecnie wicemarszałek województwa mazowieckiego, podczas których – według jej relacji – miała pojawić się informacja o możliwości rozważenia innej koncepcji przebiegu trasy.

Przedstawiciel zarządcy drogi wyjaśnił, że MZDW oraz Mazowieckie Biuro Planowania Regionalnego negatywnie zaopiniowałyby jego przesunięcie, choć ostateczne decyzje planistyczne należą do właściwych organów samorządu województwa.

To właśnie ten punkt stał się osią sporu: mieszkańcy domagali się ponownego spojrzenia na trasę, natomiast przedstawiciele inwestora argumentowali, że rezygnacja z zabezpieczonego pasa mogłaby uniemożliwić budowę drogi w przyszłości.

Tiry pod oknami i unijne pieniądze

Katarzyna Wojdyna z Duczek przypomniała, że mieszkańcy protestowali przeciwko planowanej inwestycji. W jej ocenie droga, która mogła mieć uzasadnienie kilkadziesiąt lat temu, dzisiaj miałaby przebiegać przez obszar intensywniej zabudowany.

Mieszkanka pytała też o możliwe źródła finansowania DW635 i konsekwencje ewentualnego wykorzystania środków unijnych. Jej obawy dotyczyły ograniczeń tonażowych, a w praktyce możliwości skierowania na nową drogę ciężkiego transportu.

Przedstawiciel inwestora potwierdził, że przy rozważanym modelu finansowania unijnego konieczne byłoby zapewnienie dopuszczalnego nacisku 11,5 tony na oś, a przez wymagany okres trwałości projektu – według przedstawionego stanowiska – nie można byłoby wprowadzić ograniczeń tonażowych.

Jednocześnie podkreślił, że nie zapadła jeszcze decyzja o finansowaniu inwestycji ze środków Unii Europejskiej. Trwają dopiero rozmowy dotyczące podziału pieniędzy w nowej perspektywie finansowej rozpoczynającej się w 2028 roku.

Przedstawiciel MZDW przyznał również, że nie można obecnie wykluczyć pojawienia się na nowej trasie ciężarówek.

– Może faktycznie pojadą tędy tiry. Nie mówię, że nie – stwierdził podczas dyskusji.

Mieszkańcy obawiają się, że przed powstaniem Wschodniej Obwodnicy Warszawy nowa DW635 mogłaby przejąć część ruchu tranzytowego, którego źródłem i celem nie byłyby miejscowości położone bezpośrednio przy trasie.

Przedstawiciele inwestora zwrócili uwagę, że nie wiadomo, kiedy powstanie Wschodnia Obwodnica Warszawy ani jak po jej ewentualnym wybudowaniu rozłoży się ruch samochodowy.

Bez nowych dróg korki nie znikną

Podczas dyskusji przedstawiciel MZDW zdecydowanie bronił potrzeby rozwoju infrastruktury drogowej.

Argumentował, że okolice Warszawy od lat intensywnie się rozbudowują, a liczba samochodów rośnie wraz z napływem nowych mieszkańców. W jego ocenie brak nowych połączeń komunikacyjnych będzie prowadził do dalszego pogarszania warunków podróżowania.

Przywołał wieloletnie procedury dotyczące przebudowy DW634, wskazując, że od pierwszych konsultacji do realizacji inwestycji minęło kilkanaście lat.

Podkreślił również, że nawet budowa szerokich tras nie wyeliminuje wszystkich korków w aglomeracji warszawskiej. Jego zdaniem należy jednak zapewniać kolejne możliwości przemieszczania się między miejscowościami.

Ta argumentacja nie przekonała wszystkich uczestników spotkania.

Jedna z mieszkanek odpowiedziała, że nie sprzeciwia się rozwojowi infrastruktury jako takiemu. Zakwestionowała natomiast zasadność prowadzenia nowej drogi przez obszary zamieszkane, jeżeli możliwe byłoby ponowne przeanalizowanie mniej konfliktowego przebiegu.

Spór nie dotyczył więc wyłącznie tego, czy droga jest potrzebna, lecz przede wszystkim komu ma służyć, jaki ruch przejmie i jakim kosztem społecznym zostanie zrealizowana.

Które uwagi mieszkańców uwzględniono?

Pomimo zasadniczych rozbieżności inwestor i projektanci przedstawili konkretne zmiany wprowadzone po wcześniejszych konsultacjach.

Na początku projektowanego odcinka, w Czarnej, przewidziano zmodyfikowane rozwiązanie z dwoma powiązanymi rondami. Zmiany uwzględniają między innymi sytuację nieruchomości położonych w rejonie ul. Boryny.

W rejonie ul. Podmiejskiej pierwotnie proponowane skrzyżowanie z wydzielonymi pasami do skrętu w lewo zastąpiono rondem. Podobną zmianę wprowadzono na połączeniu z istniejącym przebiegiem DW634.

Kolejne rondo zaprojektowano w miejscu połączenia DW635 z planowanym nowym przebiegiem DW634.

Istotną korektą jest również uwzględnienie połączenia ul. Majdańskiej z nową drogą. To rozwiązanie było przedmiotem wcześniejszych wniosków mieszkańców.

W rejonie ul. Mińskiej zaplanowano skrzyżowanie z wydzielonymi lewoskrętami, a projektanci zadeklarowali koordynację tego rozwiązania z przygotowywaną dokumentacją dotyczącą samej ul. Mińskiej.

Przewidziano także połączenia z drogami obsługującymi przyległe działki oraz włączenie ul. Racławickiej.

W niektórych miejscach zmodyfikowano przebieg trasy, aby ograniczyć ingerencję w nieruchomości, na których rozpoczęto już budowę domów.

Przykładem była sprawa Adriana Rutkowskiego, który wraz z żoną buduje dom przy planowanej trasie. Projektant poinformował, że po otrzymaniu wniosku skorygowano geometrię drogi, odsuwając ją od działki. Zaprezentowano również możliwość wyjazdu w obu kierunkach.

Podobnie pozytywnie rozpatrzono wniosek Anny Gajewskiej-Ciarkowskiej z Zagościńca dotyczący planowanego ciągu pieszo-rowerowego ingerującego w jej nieruchomość przy ul. Rumiankowej.

Te przykłady pokazują, że część indywidualnych problemów można rozwiązać na etapie opracowywania koncepcji. Nie oznacza to jednak akceptacji przez inwestora postulatu zasadniczego przesunięcia całego korytarza DW635.



Jedna z uczestniczek spotkania przypomniała wcześniejsze rozmowy z Anną Brzezińską, obecnie wicemarszałek województwa mazowieckiego, podczas których – według jej relacji – miała pojawić się informacja o możliwości rozważenia innej koncepcji przebiegu trasy. Przedstawiciel zarządcy drogi wyjaśnił, że MZDW oraz Mazowieckie Biuro Planowania Regionalnego negatywnie zaopiniowałyby jego przesunięcie, choć ostateczne decyzje planistyczne należą do właściwych organów samorządu województwa. - Jednak mieszkańcy oczekują ponownego spojrzenia na trasę – ocenia sytuację Katarzyna Pazio. Istnieje niebezpieczeństwo, że rezygnacja z zabezpieczonego pasa może uniemożliwić budowę drogi w przyszłości.

Inwestycja zbrojeniowa w Kobyłce

W Urzędzie Miasta Kobyłka odbyło się spotkanie władz samorządowych z przedstawicielami Polskiej Grupy Zbrojeniowej i spółki PIT-RADWAR. Rozmowy dotyczyły postępu dużej inwestycji przemysłowej realizowanej na terenie miasta oraz dalszej współpracy inwestora z samorządem.

PIT-RADWAR rozwija zakład w Kobyłce. Samorząd rozmawia z inwestorem o kolejnych etapach

PIT-RADWAR buduje w Kobyłce nowoczesny zakład produkcyjno-technologiczny wraz z zapleczem laboratoryjnym. Nowy obiekt ma zwiększyć możliwości produkcyjne spółki i rozwinąć jej zaplecze technologiczne.

Jak przekazał samorząd, przedsięwzięcie znalazło się na liście Inwestycji Kluczowych w zakresie potrzeb obronności państwa, ogłoszonej przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Oznacza to, że projekt w Kobyłce został powiązany z szerszym programem wzmacniania krajowego przemysłu obronnego.

W spotkaniu uczestniczyli burmistrz Kobyłki Konrad Kostrzewa, zastępca burmistrza Paulina Tlaga oraz przedstawiciele PGZ i PIT-RADWAR – Piotr Zawieja i Arkadiusz Miszuk. Omawiano zarówno bieżący stan prac, jak i kwestie związane z kolejnymi etapami realizacji inwestycji.

Dla Kobyłki przedsięwzięcie ma również wymiar gospodarczy. Samorząd liczy na nowe miejsca pracy, rozwój nowoczesnych technologii oraz większą obecność przemysłu wysokospecjalistycznego w mieście. Władze podkreślają jednocześnie, że przy tak dużej inwestycji kluczowe znaczenie ma stały kontakt z inwestorem i bieżące uzgadnianie spraw istotnych z punktu widzenia miasta.



- Przedsięwzięcie znalazło się na liście Inwestycji Kluczowych w zakresie potrzeb obronności państwa, ogłoszonej przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Oznacza to, że projekt w Kobyłce został powiązany z szerszym programem wzmacniania krajowego przemysłu obronnego. - przekazały władze Miasta Kobyłka

Trening bezpieczeństwa w Markach

Jak zachować się po ogłoszeniu alarmu, co powinno znaleźć się w plecaku ewakuacyjnym i jak przygotować dom na dłuższą przerwę w dostawie prądu? Takie zagadnienia znalazły się w programie działań prowadzonych w Markach w ramach ochrony ludności i obrony cywilnej, określanych skrótem OLIOC.

Marki ćwiczą reagowanie na kryzys. Mieszkańcy poznawali zasady ochrony ludności

17 października na dziedzińcu Mareckiego Centrum Edukacyjno-Rekreacyjnego odbył się Krajowy Trening Rodzinny. Mieszkańcy mogli porozmawiać z funkcjonariuszami mareckiej policji, strażakami Państwowej Straży Pożarnej w Wołominie oraz druhami OSP Marki. Mundurowi wyjaśniali, jak postępować w razie zagrożenia i na co zwracać uwagę, gdy konieczna jest szybka reakcja.

Spotkanie miało także bardziej praktyczny i rodzinny charakter. Dzieci mogły zobaczyć psy ratownicze oraz z bliska przyjrzeć się wyposażeniu strażaków, w tym przymierzyć strój używany podczas działań. Miasto reprezentował zastępca burmistrza Dariusz Pietrucha.

Krajowy Trening Rodzinny był jednym z elementów działań związanych z OLIOC. Ich założeniem jest przygotowanie mieszkańców nie tylko do zdarzeń wymagających ewakuacji, lecz także do sytuacji, w których przez pewien czas trzeba radzić sobie bez normalnie działającej infrastruktury.

Kontynuacją treningu było zaplanowane w MCER bezpłatne szkolenie warsztatowe z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej. Program obejmował rozpoznawanie sygnałów alarmowych, przygotowanie plecaka ewakuacyjnego, pierwszą pomoc, postępowanie podczas blackoutu oraz zasady reagowania na zagrożenie związane z atakiem z powietrza.

Krajowy Trening Rodzinny był jednym z elementów działań związanych z OLIOC. Ich głównym założeniem jest przygotowanie mieszkańców do sytuacji, w których przez pewien czas trzeba poadzić sobie bez normalnie działającej infrastruktury.

O przebiegu mareckich działań i kolejnych szkoleniach poinformował burmistrz Jacek Orych. Samorząd stawia przy tym na zajęcia praktyczne, podczas których mieszkańcy mogą poznać procedury bezpośrednio od służb odpowiedzialnych za reagowanie w sytuacjach kryzysowych.

Zakończyły się wybory do Młodzieżowej Rady Gminy Jadów. Spośród 17 kandydatów wyłoniono 13 radnych, którzy będą reprezentować młodych mieszkańców i uczestniczyć w życiu lokalnego samorządu. Dwa mandaty pozostają nieobsadzone. Gminna Komisja Wyborcza ogłosiła już termin wyborów uzupełniających.

Młodzieżowa Rada Gminy Jadów wybrana. Znamy nazwiska 13 radnych

Powołanie Młodzieżowej Rady Gminy Jadów zostało zatwierdzone przez miejscowych radnych 17 czerwca 2026 r. Inicjatywę wspiera burmistrz Jadowa Rafał Rozpara, który już na etapie przygotowań podkreślał potrzebę większego zaangażowania młodzieży w sprawy samorządowe. W organizację przedsięwzięcia włączyła się również Fundacja Learn2Be, a projekt „Jadów dla młodzieży" uzyskał współfinansowanie ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego. Nowa rada ma przede wszystkim reprezentować potrzeby i pomysły młodych mieszkańców.

Mandaty otrzymali przedstawiciele siedmiu okręgów wyborczych. Oficjalne wyniki wraz z liczbą uzyskanych głosów przedstawiają się następująco:
Okręg nr 2: Wiktoria Gawrych – 13 głosów. Okręg nr 3: Igor Arczewski – 13 głosów, Fabian Oleksiak – 7 głosów. Okręg nr 4: Adam Flis – 45 głosów, Ignacy Kowalczyk – 25 głosów, Konstanty Gaik – 7 głosów. Okręg nr 5: Mikołaj Brodzik – 27 głosów, Alicja Łoń – 18 głosów, Ignacy Miszczuk – 6 głosów. Okręg nr 6: Kacper Sulich – 61 głosów, Hanna Maria Orych – 23 głosy. Okręg nr 7: Aleksander Mielcarz – 26 głosów. Okręg nr 8: Marcin Rudnik – 13 głosów.

Najwięcej głosów indywidualnie otrzymał Kacper Sulich z okręgu nr 6. Poparło go 61 wyborców. W okręgu tym o dwa mandaty ubiegało się trzech kandydatów. Z kolei w okręgu nr 7 o jedno miejsce rywalizowały cztery osoby.

Młodzieżowa Rada Gminy Jadów powinna liczyć 15 członków. W pierwszych wyborach nie udało się jednak obsadzić wszystkich miejsc. W okręgu nr 1, obejmującym młodych mieszkańców gminy, którzy zakończyli naukę w miejscowych szkołach, nie zgłoszono żadnego kandydata. Z tego powodu zaplanowane na 17 października głosowanie nie odbyło się.

Gminna Komisja Wyborcza zarządziła więc wybory uzupełniające. Zgodnie z opublikowanym kalendarzem mają się one odbyć 4 listopada 2026 roku, w godzinach 10.00–18.00.

Termin zgłaszania kandydatów oraz składania wniosków o dopisanie do spisu wyborców upływa 30 października. Do obsadzenia pozostają dwa mandaty.

Powołanie Młodzieżowej Rady Gminy Jadów zostało zatwierdzone przez miejscowych radnych 17 czerwca 2026 roku. Inicjatywę wspiera burmistrz Rafał Rozpara, który już na etapie przygotowań podkreślał potrzebę większego zaangażowania młodzieży w sprawy samorządowe.

W organizację przedsięwzięcia włączyła się również Fundacja Learn2Be. Projekt „Jadów dla młodzieży" uzyskał współfinansowanie ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego.

Nowa rada ma przede wszystkim reprezentować potrzeby i pomysły młodych mieszkańców. Do jej zadań będzie należało opiniowanie projektów dotyczących młodzieży, zgłaszanie propozycji lokalnych inicjatyw oraz współpraca z władzami samorządowymi. Radni będą mogli uczestniczyć w posiedzeniach Rady Miasta i Gminy Jadów, a także angażować się w przedsięwzięcia edukacyjne, kulturalne i społeczne.

Kadencja Młodzieżowej Rady Gminy Jadów potrwa 30 miesięcy. Pierwszą sesję zwoła burmistrz, a podczas obrad młodzi radni wybiorą swoje władze.

Przed nową radą stoi teraz zadanie przełożenia pomysłów młodzieży na konkretne działania. To, jakie sprawy znajdą się wśród pierwszych inicjatyw, okaże się po rozpoczęciu jej działalności.

Nowe połączenia autobusowe

Od 3 listopada 2026 roku Ząbki zyskały bezpośrednie połączenie autobusowe z Dworcem Wschodnim w Warszawie. Nowa linia Z5W to jedna z najważniejszych zmian w ząbkowskiej komunikacji miejskiej w ostatnich latach.

Ząbkobus do Dworca Wschodniego

Starania o uruchomienie bezpośredniego autobusu do Dworca Wschodniego trwały od dłuższego czasu. Burmistrz Ząbek Małgorzata Zyśk prowadziła w tej sprawie rozmowy z władzami Warszawy oraz Zarządem Transportu Miejskiego.

Dotyczyły one między innymi przebiegu trasy, lokalizacji przystanków i niezbędnych uzgodnień formalnych. W czerwcu miasto poinformowało, że połączenie zostanie uruchomione w ramach własnej komunikacji.

- W nowym układzie komunikacyjnym pojawi się również kolejna nitka Ząbkobusu, prowadząca ulicami Skrajną i Jana Pawła II, która uzupełni siatkę miejskich połączeń. - mówi burmistrz Ząbek Małgorzata Zyśk.



To jednak niejedyna zmiana. W nowym układzie komunikacyjnym pojawi się również kolejna nitka Ząbkobusu, prowadząca ulicami Skrajną i Jana Pawła II. Ma ona uzupełnić siatkę miejskich połączeń i obejmować obsługą kolejną część Ząbek.

Rozszerzenie siatki połączeń jest związane z nowym kontraktem na obsługę ząbkowskiej komunikacji miejskiej. We wrześniu miasto ogłosiło przetarg obejmujący przewozy autobusowe przez kolejne cztery lata. Zamówienie zakładało wykonanie ponad 3,25 mln kilometrów pracy przewozowej.

Uruchomienie Ząbkobusu do Dworca Wschodniego odpowiada na postulaty mieszkańców, którzy wskazywali na potrzebę lepszego skomunikowania Ząbek z Warszawą.



Powiat Wołomiński zajął 2. miejsce wśród 42 powiatów Mazowsza

w klasyfikacji generalnej XXVIII Mazowieckich Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Wyróżniły się również nasze szkoły: SP nr 4 w Markach zajęła 3. miejsce w kategorii dzieci, SP nr 5 w Wołominie – 13. miejsce na 242 szkoły, a SP nr 2 w Radzyminie – 11. miejsce na 299 szkół; podczas uroczystości odznaczenie Ministra Sportu i Turystyki za zasługi dla sportu odebrała Ewa Filipek.



Nowa bezpłatna linia autobusowa

Powiat Wołomiński wspólnie z Powiatem Mińskim uruchomią od początku 2027 roku nową, bezpłatną linię autobusową na trasie Wołomin – Majdan – Nowe Ręczaje – Poświętne – Stanisławów – Mińsk Mazowiecki. Trasa będzie liczyć 46 km, a na terenie Powiatu Wołomińskiego zaplanowano 20 przystanków, odpowiadając na potrzeby mieszkańców wielokrotnie zgłaszane podczas spotkań.

Składowisko odpadów w Wołominie

Jeszcze w 2026 roku planowane jest rozpoczęcie usuwania nielegalnie składowanych odpadów w Wołominie. Sejmik Województwa Mazowieckiego zabezpieczył na pierwszy etap prac blisko 30 mln zł.



STAROSTA WOŁOMIŃSKI
ARKADIUSZ WERELICH

Powiat Wołomiński

Konserwacja rzek i wałów

Stan rzek na terenie powiatu wołomińskiego, zakres bieżącej konserwacji oraz plan prac na kolejne miesiące były tematem spotkania starosty Arkadiusza Werelicha z dyrekcją Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie. Rozmowy dotyczyły zarówno robót prowadzonych w korytach i na wałach, jak i wspólnej organizacji sprzątania brzegów.

Wody Polskie i powiat ustalają harmonogram prac na rzekach. Część robót jeszcze w tym roku

Dobiegają końca wykoszenia wałów rzeki Długiej. Jeszcze przed końcem roku zaplanowano konserwację Czarnej, Czarnej Strugi oraz Rządzy, na odcinku biegnącym od gminy Radzymin w kierunku powiatu mińskiego.

Kolejne prace przewidziano na przyszły rok. Obejmą one konserwację rzeki Długiej oraz roboty w korycie Bugu, związane z przesuwaniem mas ziemi. Harmonogram ma być na bieżąco dostosowywany do stanu poszczególnych cieków i potrzeb stwierdzanych podczas ich kontroli.

Jak informuje starosta Arkadiusz Werelich, gruntowne prace konserwacyjne prowadzone są zazwyczaj co dwa lub trzy lata, najczęściej od połowy sierpnia do końca roku. Roboty planowane są tak, aby możliwie ograniczyć ingerencję w środowisko naturalne.

Z tego powodu nie każdy nieoczyszczony fragment brzegu czy pozostawione zarośla należy traktować jako zaniedbanie. W części miejsc roślinność pozostawia się celowo, jeśli wymaga tego ochrona środowiska i warunki prowadzenia prac.



Wody Polskie mają monitorować stan rzek na całej długości ich przebiegu i na tej podstawie wskazywać miejsca wymagające interwencji.

Wody Polskie mają monitorować stan rzek na całej długości ich przebiegu i na tej podstawie wskazywać miejsca wymagające interwencji.